
Katarzyna Zychła

Maks i niezwykłości



Wydawnictwo Skrzat
Kraków

© Copyright by Księgarnia Wydawnictwo Skrzat
Stanisław Porębski, Kraków 2014
Autor: Katarzyna Zychła
Redakcja: Magdalena Gorzalczana
Korekta: Kinga Stępień
Ilustracje, opracowanie graficzne i projekt okładki:
Agnieszka Filipowska

HISTORYJKI

1

Maks
i złote kuleczki



2

Maks
i skarbonka

3

Maks
i bańki mydlane



ISBN 978-83-7915-037-3

Księgarnia Wydawnictwo Skrzat
Stanisław Porębski
31-202 Kraków, ul. Prądnicka 77
tel. (12) 414 28 51
wydawnictwo@skrzat.com.pl

Odwiedź naszą księgarnię internetową:
www.skrzat.com.pl

Maks i złote kuleczki

Dzień był bardzo pochmurny. Maks patrzył na szare niebo i żałował, że nie może swoimi farbami przemalować go na jasny błękit. Zuzia układała puzzle i nie zwracała uwagi na pogodę. Maks patrzył to na niebo, to na podwórko. Nagle przytknął nos do szyby. Wydawało mu się, że złota kulka przetoczyła się do szopki z narzędziami. Po chwili zobaczył drugą.

- Mamusiu, mogę wyjść na podwórko?
- Zaraz zacznie padać...
- Wezmę parasol.
- No dobrze – zgodziła się





mama. – Tylko nie odchodź daleko. W czasie burzy na dworze **nie jest bezpiecznie**.

Maks założył **kalosze**, ale zapomniał o parasolu. Pobiegł do szopki. Rozejrzył się dokładnie. Nikogo tam nie było. „Przecież widziałem wyraźnie” – powiedział sam do siebie i sprawdził jeszcze za skrzynią z doniczkami. Nic. „Coś mi się wydawało” – pomyślał. Zawrócił do wyjścia i wtedy usłyszał: „**pi... pi... pi...**”. W ścianie szopki była dziura, która prowadziła na pole z kukurydzą. Maks szybko ocenił, że nie da rady się przez nią przecisnąć, i musi iść naokoło.

Z nieba spadły pierwsze krople deszczu. „Pi... pi... pi...” – rozległo się gdzieś pomiędzy roślinami. Maks zaczął rozgarniać kolby kukurydzy i w końcu dostrzegł **złotą**

kuleczkę. Przykucnął i wyciągnął w jej kierunku łapkę.

– **Nie bój się**. Nie zrobię ci nic złego... Skąd się tu wzięłaś? – spytał hipopotamek. – Nie przy-



pominasz mi żadnego ptaszka, a znam ich wiele, ale jesteś do nich podobna.

Po chwili do **puchatej kuleczki** dołączyły trzy inne. Przytuliły się do siebie, wciąż kwiląc „**pi... pi... pi...**”. Maks, nie namyślając się długo, włożył je wszystkie do kieszonki w bluzie i skierował swoje kroki do domu.

*

– **Ojej**, jakie śliczne **ptaszki!**
– zawołała hipcia na widok **drżących kuleczek.** –
Czy to dzieci pani papugi?
– Nie – powiedziała mama. –
To kurczątko. One nie potrafią latać i nigdy nie będą, bo nie są do tego stworzone. Najprawdopodobniej porzuciła je kwoka. Włóżcie kurczątko do kartonu z trocinami.

